№ 19. 1844.

Prenumerata:
Kwartalna . Złp. 4.
Nr. pojedynczy gr. 10.

Za odnoszenie do domu kwartalnie Złp. 1.



Wszelkie Doniesienia przyjmują się za opłatą gr. 10. od wiérsza. w Nowéj Księgarni.

KURYERKA KRAKOWSKA.

Wychodzi 2 razy w tydzień to jest w Srodę i Sobotę. — W Nowéj Księgarni Nr. 453 w rynku.

Kraków dnia 13 Listopada.

Rozbiór medyczny choroby, znanéj powszechnie pod nazwą:

ZŁY HUMOR.

Począwszy od Doktora *Addisona*, w jego dziele o Medycynie moralnéj, pod tytułem: *Spektator*, wszyscy pisarze peryodyczni za dni naszych, rozprawiali o *złym humorze*, bez dokładnego i gruntownego rozpoznania jego przyczyn, jego natury i sposobu leczenia tegoż. Oddawszy się wyłącznie temu przedmiotowi od lat trzydziestu pięciu, to jest od chwili wstąpienia mego w błogi stan małżeński, sądze się być zdolnym do udzielenia pewniejszych w tym względzie uwag, posłużyć mogących do wykorzenienia szkodliwych przesądów, wielu jeszcze osobami władnących.

Teorya powszechnie przyjęta jest zupełnie błędną, i byłoby zarazem nierozsądkiem i okrucieństwem, zły humor poczytać za zbrodnię, bo karać osobę od téj choroby nawiedzoną, byłoby równie uiesprawiedliwie jak więzić chorego na wodną puchlinę, lub skazac na wygnanie pedogrzystę.

Choroba ta będąc źle traktowaną, staje się nie raz powodem wielkich nieszczęść: sprowadza częstokroć napady szaleństwa, z rodzaju tych, z których nam Doktór *Colman* w 4m akcie staréj swéj komedyi: *Żona zazdrosna*, wystawił przykład; a jeżeli zły humor długo jest tłumiony, może ściągnąć chorobę płuc, lub defekt hysteryczny, który jeżeli z czasem nie wywrze szkodliwych skutków na osobę chorą, stanie się niezawodnie zgubnym, dla osób do niéj się zbliżających.

Przejdźmy do symptomów, — Puls jest niespokojny, do sto razy na minutę bijący. Wzrok zaiskrzony, osobliwie u osób otyłych. Policzki zazwyczaj bardzo rumianne, a często bladość śmiertelna z żywym rumieńcem, w czasie napadu naprzemian spostrzegać się dają. — Chory miewa gwałtowne i nieregularne poruszenia ramion i rąk, i zwykle prawą nogą o ziemię uderza. — Głos jest nadzwyczaj mocny, a w miarę postępowania paroxyzmu, staje się słabszym i chrapliwym — słowa mniéj są wyraźne i burźliwe wzruszenie udziela się wszystkim członkom.

Te symptoma przez kilka chwil, utrzymują się w całéj swéj mocy; potém sto-

pniowo ustępują; czasem odrazu znikają. Zdarza się często, że oczami obficie woda czysta odpływa, i chory doznaje ulgi, lecz zostaje osłabienie, i coś wstydliwego w spojrzeniu, zwłaszcza gdy obce osoby obecne były napadowi. — Pamięć także zdaje się słabnąć. Pacyent zatrzymuje tylko bardzo niedokładne wyobrażenie o tém co zaszło, a jeżeli mu szczegóły tego przypominamy, zaprzecza im uporczywie. — Symptoma rzeczone w stopniowaniu swém różnią się według temperamentu osób, lecz skoro tylko okazują się razem połączone, nie można wątpić o istnieniu choroby.

Znajomość przyczyn usposabiających, wielką iest pomocą w metodzie leczenia téj choroby. — Tu przyczyny te pochodzą z drażliwości nerwów, z wzburzeń namiętności, i nakoniec z małéj wady w charakterze.

Przyczyny sprowadzające paroxyzm, są niezliczone: Spadnięcie naczynia z porcelany, kapelusz nie do twarzy, drzwi nie zawarte, potrawa źle sporządzona lub przypalona, śmietanka zwarzona, godzina nie dotrzymana, ogień zgaszony. Pranie, pieczenie, robienie porządku w domu, i tysiąc innych równie ważnych wypadków, których nie zawsze ustrzedz się można, mogą stać się do tego powodem.

Do tych czas w leczeniu téj choroby, używano tylko środków gwałtownych, które jakkolwiek rozpłoszą czasem symptoma, pozostawiają wszakże przyczynę, a nawet sprowadzają recytywę. Do rodzaju lekarstw przyjętych pomiędzy ludem prostym należą, użycie kija dębowego, bata lub postronka, któremi plecy i inne części ciała obkładają. Radzono częstokroć przekonywanie, argumentacyą, lecz środek ten równa się szczepieniu ospy, którą należy wykonywać na indywiduach przysposobionych. Zalecono również zupełną spokojność i milczenie, wszystkiém osobom obecném napadowi; lecz mogę zaręczyć, że ta metoda któréj doświadczałém, napady częstszemi czyni; a co do *ślepego posłuszeństwa*, to na chwilę tylko uspokaja, dążąc raczéj do powiększenia złych dyspozycyi chorego lub choréj.

Nie będę się wiele rozwodzić nad metodą kuracyi, gdyż od chwili w któréj dobrze zrozumiano moją teoryą, łatwo będzie każdemu, samego siebie leczyć, według prawideł sztuki. — Ograniczę moje uwagi, na przepisaniu następującéj Recepty, któréj skutki niezawodnemi mi się okazały.

Recepta.

Zdrowego rozsądku	—		1 gran.
Przyzwoitości	—	--	1 skrupuł
Zastanowienia	—	—	10 gran.

Zmieszaj i połknij to wszystko, gdy przyczyna sprowadzająca napad złego humoru, zbliży się do ciebie.

Co do dyety. jakkolwiek niema potrzeby skazywania pacyenta lub pacyentki, na same rośliny i mleko, z wielkim jednak będzie pożytkiem, nie dozwalać używania żadnego napoju rozpalającego.

Częstokroć utrzymywano, że ta choroba płeć tylko żeńską nawiedza; lecz jakkolwiek nie można zaprzeczać, że płeć ta nierównie więcéj jest jéj uległą jak nasza, wszelako wedle teoryi przyczyn sprowadzających, nie ulega żadnéj wątpliwości, że i mężczyzni od téj choroby nie są wolni. Jeżeli jéj napady rzadszemi są u nich jak u kobiet, to pochodzi ztąd, że nie mają tyle sposobności jak my, do rozerwania się, i tu wielki pożytek klubów, towarzystw, karczem i parlamentu etc. etc. etc. jawnie się okazuje. —

ROZMAITOSCI.

List Pani George Sand do Adama M.... »Załączam tu niektóre słowa dotyczące się uwag które po brzegach przysłanego mi przez Wpana rękopismu znalazłam. Niewiem z czyjego pióra poprawki te wypłynęły, ale nie mogę się wstrzymać od wynurzenia, iż mi się one bardzo niestosowne wydają, i że Wpan sam znasz daleko lepiéj moc i ducha naszego języka niż osoba, któréj poprawienie swego rękopismu zleciłeś. Nie poważam się wyrzec tu jakiego kolwiek zdania o pańskiem dziele, gdyż co do utworów dramatycznych nie jestem odpowiednim sędzią. Z tém wszystkiém jestem taką wielbicielką wszelkich pism Wpana, iż jeżli ta nowa praca tylko w części zalety poprzedniczych posiada, nader chętnie jéj usterki pomijam. Mogę więc tylko o stylu pańskim nieco powiedzieć. — W ustępach, gdzie wymowa goruje nad działaniem, dorównywa ona mojem zdaniém wymowie naszych największych mistrzów. Tam jednak gdzie działanie ważniejszém jest od wyrażenia, zdaje mi się styl pański w ogólności (oprócz niektórych usterków językowych) takim jak być powinien, tylko może nieco zbyt ucinkowym w djalogach; właśnie bowiem dla tego, iż rola i charakter wojewody tę energiczną dobitność mowy usprawiedliwiają, byłoby dobrze, gdyby reszta osob dramatu była wolną od téj namiętności wyrażenia się. Duch naszego języka nie pozwala tak częstych skróceń; nowsi nasi dramatyczni pisarze używają ich wprawdzie aż do przesady: lecz nasi sławni dawniejsi autorowie, których Wpan powinowactwem swego jenijuszu istotnym jesteś następcą, dopuszczali się bardzo rzadko tego sposobu pisania. — Wstydzę się zaiste, czynić Wpanu te uwagi i anibym się nawet była nie odważyła, gdybyś Wpan mnie, swojéj wprawdzie niegodnéj lecz szczeréj wielbicielki, niebył snm wezwał do tego. Co się tycze powodzenia jakieby ta sztuka na scenie mieć mogła, nie zdołam nic pewnego przepowiedzieć. Dzisiejsza francuzka publiczność, dziwaczna i niepojęta w sądach, użycza tak śmiesznie swoich pochwał, iżbym się wcale nie dziwowała, gdyby jaki dramat Szekspira pod fałszywym tytułem przedstawiono, został zupełnie wygwizdanym. Tyle tylko powiedzieć mogę, że, jeśli prawdziwa piękność i szczytność na wieniec zasługują, więc to ostatnie dzieło Wpana powinno tę nagrodę otrzymać. — Przyjm Wpan wyraz najrzetelniejszego szacunku. George Sand.« — Powyższy list ściąga się do napisanego w języku francuzkim dramatu: z dziejów »*Krakowa*,« który lubo przeznaczony do wystawienia, dotąd jeszcze ani na scenie ani w druku się nie okazał.

M o d y.

Panie, które mają zgrabniejsze nóżęta, zarzucają używanie długich sukien, przeciwnie stopy zbudowane na urząd okrywają ciągle dostatnią falbaną, iżby w oczy kurzyć i chodniki zamiatać.

Ponieważ widok śnieżnych ramion wiele przynosi korzyści, mężatki i dziewice, nie rzeknąć rozwódki, w przerabianych ze starych szlafroczków kardynałkach, stale używanych, poczyniły bez pomocy krawców, wabne na plecach przepięcia, aby białość ciała okazać; takowe przepięcia podobne są do okienek; wdowy noszą je z klapami uszytemi torsatką, które przecież psotny wietrzyk podnosi.

Młodzież męzka zawsze się jeszcze kręci w rajtrokach z głęboko na uszy wciśniętym kapeluszem. Na głowie na bakier *á la Polak*, wcale tutaj nie używane, podobno panowie w Galicyi tęższymi w téj mierze jesteście; ale też to do waszych białych płaszczy stosowniejszém jest. Niedawno widziałem na Senatorskiéj ulicy waszego zucha: opończa jakby na kruciatę, (w nocy wystraszyłby tuzin kobiet) czapeczka ledwo się ucha trzymała, i gdyby nie było wielkie, spadłaby bez pochyby. Kawaler przyjechał powozem, ale dla tego ostrogów w domu niezostawił, wąs wywoskował do góry, brody nieogolił, jędrna sztuka, minął kilkanaście xięgarni, wstąpił na śniadanie. Byłbym zapomniał, szedł za nim strzelec z koguciem piórem, z kordylasem przy boku, gdyby nie galony, sądziłbym że na bekasy albo na dziki przyjechał. Nasi dandowie inaczéj, w krótkich hiszpańskich płaszczykach, umuskani jak lalki, ostrożnie się przemykają z salonu do salonu, cicho, skromnie i gdyby nie wysokie obcasy, nie zgadłby nikt, że to są *lwy*; o xięgarza także nie zaczepi, ale gastronoma Francuza nie minie, chociażby mu przyszło na kredyt zieść *majonez*.

Rodzina Cesarzów Marokańskich. W sławném dziele pana Gräberg de Hemso, szwedzkiego jeneralnego konsula, o państwie marokańskiém, znajdują się niektóre przykłady licznego potomstwa, jakie różni panujący tegoż kraju, po sobie zostawili. Muley Ismael, który przez 55 lat rządził, miał 845 synów a 342 córek! Liczba jego żon wynosiła razem 8000! Pbseł Ludwika XIV, Saint-Olon, opowiada iż widział wspomnionego sułtana, 34 lat przed jego śmiercią, otoczonego orszakiem 110 rodzonych synów. Być może iż Mulej Ismael swego cesarskiego przywileju w nieco zbytniej rozległości używał, lecz i jego następcy odznaczali się równie liczném potomstwem. Tak naprzykłd, przedostatni sułtan miał rodzinę z 84 synów i 124 córek. Jeżli który z sułtanów mniema, iż ma zanadto dzieci około siebie, lub jeżli mu się jakimkolwiek innym sposobem naprzykrzą, tedy wysyła je w południowe części swojego państwa, do Tafilet, gdzie w jednéj prowincyi liczą przeszło 40,000 osób, które wszystkie do wielkiéj rodziny potomków Mahometa należą.

Szarada.

Drugie wspak zwierze straszne lecz
wspaniałe,
Pierwsze przy zakładach znane,
A wszystko wpół zrujnowane,
Przypomina dawną chwałę.

Szarada w N. 18. »Pierścień.«

Doniesienie prywatne.

Wydawca zapowiedzianego pod dniem 1 Stycznia r. b. Dzieła *»O kosztorysach w budownictwie cywilnem»* — poczytuje sobie za obowiązek donieść Szanownym tegoż Prenumeratorom, — że zpowodu ważnych okoliczności dzieło to dopiero z końcem miesiąca Lutego 1845 roku wyjdzie z druku niezawodnie, do którego też czasu prenumerata otwartą będzie.

S. G.